

Briksja jest osieroconym dzieckiem ukrywającym się przed Alizończykami na Wielkim Pustkowiu. Lord Marbon jest ostatnim z potomków Zarsthora. Los zetknął ich w czasach najazdu, by uwolnić od Przekleństwa starożytną krainę An-Yak, zagubioną pośród Wielkiego Pustkowia.

Fragment książki:

Młodzieniec obrócił się gwałtownie, a jego dłonie natychmiast powędrowały ku rękojeści miecza. Teraz nie było już dla Briksji odwrotu - zwlekała zbyt długo. Ma zatem dalej leżeć, żeby ją za chwilę wyciągnięto z ukrycia niczym tchórzliwego włóczykija, za którego łatwo ją było wziąć? O nie! Na to nie będzie czekać.

Powstała, precyzyjnie się przez żywopłot, wyszła na otwartą przestrzeń i wzniosła włócznię, gotowa do walki. Choć wyglądało to tak, jakby celowała z łuku bez strzały, wierzyła, że jej włócznia jest wystarczającym przeciwnikiem dla miecza...

- Kim jesteś? - spytał ostro, ale i chłodno jednocześnie...

- Wędrowcem... - zaczęła, lecz zaraz przyszło jej

na myśl, że odpowiadanie na tak szorstko zadane pytanie może w pewien sposób osłabić jej pozycję.

- Kobieta! - Gwałtownym ruchem wsunął miecz z powrotem do pochwy. - Jesteś od Shaverów... albo Hamelów - ten miał jedną czy dwie córki... Briksja zeszywniała. Ten jego ton...

Wyprostowała się z dumą. Mogła wprowadzić mieć wygląd wiejskiej dziewczuchy (za jaką ją najwidoczniej brał), ale przecież ona była sobą - Briksją z Domu Torgusa. Lecz co działo się teraz z siedzibą tego rodu? Pozostały tylko ruiny, osmalone i opuszczone jak te tutaj - nic więcej...

